

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośzeniem i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośzeniem	8,67 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. Inb jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczący w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sroda: Antoniego P.  
Czwartek: Bazylego

|| CHOJNICE, czwartek, dnia 14. czerwca 1928 r. ||

Środa wschód 3,36 zachód 20,24  
Księżyc wschód 1,22 zach 15 34

## Olbrzym ducha.

Pod takim nagłówkiem zamieszczają gazety Narodowej Demokracji pamiątkowe artykuły z okazji 20-letniej rocznicy śmierci wielkiego Polaka Jana Ludwika Popławskiego. Był to ze zawodu adwokat warszawski, a z powołania polityk, który w końcu utworzył we Warszawie własne pismo pod nagłówkiem „Głos” i w tem to piśmie głosił zasady, na jakich należy urabiać naród polski w ówczesnych trzech zaborach, ażeby nauczył się pracować dla uzyskania niepodległej Polski z bytym zaborem pruskim i wylotem na morze.

Jan Popławski był głównym twórcą ruchu narodowo-demokratycznego, p o którym objął polityczny spadek żyjący dziś jeszcze p. Roman Dmowski. Pisaliśmy już, że ten ruch narodowo-demokratyczny oddał narodowi polskiemu historyczne zasługi, bo za pomocą gazet, broszurek, książek i wieców jednoczył ze sobą duchowo wszystkie trzy ówczesne zabory, wpał w cały naród wspólną i jednolitą myśl narodową i wycho wywał go w jednolitym wszechpolskim kierunku politycznym, Coprawda to naród polski i bez tego wszechpolskiego programu byłby polskim pozostał, ale odrodzenie Polski byłoby go zastało politycznie niewykształconym. Byłoby mu brakowało wykształcenia politycznego, jakiego wymagała dziejowa chwila przy przejmowaniu rządów zjednoczonych Polski.

Innym narodom było łatwiej pokierować losami nowopowstałych narodów. Wychowały się bowiem pod jednym państwem, jak np. Czechosłowacja, Łotwa, Estonia itd. Takie narody miały jednolitą kulturę, jedną oświatę, jedną wspólną gospodarkę państwową, więc kłopotów przy przejmowaniu samodzielnych rządów tak dalece nie miały. U nas było zaś inaczej. Wszystkie trzy zabory wychowywały się inaczej, jak to dotąd jeszcze na wspólnej skórze odczuwamy. Coby to się było zatem przy przejmowaniu rządów w niepodległej Polsce działo, gdybyśmy nie byli mieli ognia, które by nas było jakoś ze sobą związało i dopomogło do duchowego sklejenia tych trzech ziem ze sobą. Tym ogniem to było właśnie ten duchowy spadek wszechpolskiej myśli narodowej, wytworzony przez Popławskiego, Dmowskiego i innych współpracowników, którzy utworzyli i rozbudowali ruch narodowo-demokratyczny i dali nam na pierwszy ogień dostateczną ilość przewodników do objęcia rządów.

Tych faktów nie zdoła obalić żaden przeciwnik narodowej demokracji.

Jeżeli to wszystko powtarzamy, to nie czasem dla tego, ażeby obecną politykę narodowej demokracji w postaci jej Związku Ludowo-Narodowego chwalić. Wielką część swych przedwojennych zasług zdołała ona przejąć i z własnej przedewszystkiem winy znajduje się teraz w Sejmie na szarym końcu.

Nam chodzi o coś innego, z czym się z czytelnikami naszymi chcemy podzielić. Oto przewodnią myślą narodowej demokracji, w której ona wychowywała naród polski, było, ażeby Polska budowała swą przyszłość nie na wschodzie, lecz na zachodzie, ażeby nie szukała zatem podbojów w Rosji, lecz w kierunku Niemców. Ażeby zatem polityka rządów polskich szła w tym kierunku, by upatrując w Niemczech głównego i wieczystego wroga Polski i całej słowiańszczyzny, przedewszystkiem przed naporem niemieczyny zabezpieczała swe granice w przyszłości. Narodowa demokracja wychodzi bowiem z tego założenia, że przyszłość Polski leży na zachodzie, a nie na wschodzie.

Od Niemców się bowiem nie obronimy, jeżeli nie będziemy wobec nich prowadzili polityki nieugiętej i to, na tym fundamencie, że z Niemcem niema braterstwa, niema dobrego sąsiedztwa, że to wąż, wiecznie cychający na cudzą wła-

## Sejm polski.

### Omawianie budżetu skarbowego.

Inwalidom wojennym przyznano 7 milionów zł. na doraźną pomoc.

Min. Czechowicz wspominał, że Sejm mało miał uznania wobec tego, co się w ostatnich 2 latach w Polsce zrobiło. Pozostanie prawdą niezbitą, że Polska w tym czasie okrzepła przedewszystkiem gospodarczo. Wydano przedewszystkiem ustawę inwestycyjną, a na inwestycje wydano dużo pieniędzy z rezerw kasowych. Ustabilizowano dalej pieniądź i położono tem samem kres dalszemu przechodzeniu przedsięwzięciom w ręce zagranicy i pod kontrolę zagranicy. Rząd zamierza w przyszłości zastawić zagranicą listy zastawne oraz melioracyjne, ażeby w interesie rozwoju krajowego rolnictwa postarać się o dopływ kapitałów zagranicznych. Ale trzeba poniechać za-

patrywania, jakoby przedewszystkiem rolnictwo było naszą główną gałęzią gospodarczą. Należy dbać koniecznie o rozbudowę przemysłu i wytwórczości, ażeby wzmocnić wywóz.

Mówił dalej minister o urzędnikach, że przyrzekano im wedle nowej ustawy budżetowej 25% podwyżek dochodowych, ale dla braku odpowiedniego źródła będzie można dawać im tylko 15% więcej, które rząd będzie zniewolony wydobyć ze zwiększonego podatku obrotowego. Podatek ten jako gospodarczo szkodliwy zostanie powoli kasowany, ale w obecnym roku budżetowym jest jeszcze rządowi potrzebnym właśnie na podwyżki urzędników. W przyszłym roku postara się rząd o zwiększenie budżetu na innej drodze.

### Nowy rajchstag.

W środę nastąpi pierwsze posiedzenie rajchstagu. Nastąpi wybór prezydium. Panuje wielkie zaciekawienie, czy dojdzie do wyboru 3 wiceprezydenta komunisty, jak go już wybrał sejm pruski.

Posel socjalistyczny Müller tworzy rząd niemiecki i prowadzi dalsze rokowania ze stronnictwami, które wyraziły zasadniczo zgodę na utworzenie wielkiej koalicji. Nie poruszano jednak dotąd wyboru osób do rządu.

### Minister Zaleski w Paryżu.

Minister Zaleski, który wyjechał z Genewy do Paryża jest tam środkiem serdecznych objawów życzliwości dla Polski. W niedzielę miał konferencję z ambasadorem Chłapowskim, poczem odbyło się we Wersalu śniadanie na cześć gościa. Wieczorem był obiad w ambasadzie polskiej, na którym byli oprócz państwa Zaleskich, p. Paderewski, marszałek Foch i najrozmaitsi ministrowie i starszyzna francuska. W poniedziałek z rana

przyjmował p. Zaleskiego na posłuchaniu Prezydent Francji Doumergue, a we wtorek nastąpiła dłuższa konferencja z ministrem Briandem. W poniedziałek odbył minister Zaleski również konferencję z prezesem francuskich ministrów Poincare. Do dziennikarzy oświadczył p. Zaleski, że Polska gotowa jest podpisać amerykański pakt o wiecznym pokoju, ale musi on dać rzeczywiście obydwoim krajom, to jest Francji i Polsce rękojmię bezpieczeństwa. Najlepszym zapewnieniem pokoju dla Polski jest pogłębienie przy-mierza polsko - francuskiego.

### SPRAWY POLSKIE.

#### Wielkie wiece w Grudziądzu przeciw sekciarzom kościoła narodowego.

W niedzielę odbył się w Grudziądzu w hotelu pod „Złotym Lwem” wspaniały wiec protestacyjny przeciwko najazdowi przywódców kościoła narodowego na Grudziądz. Przemawiali na nim pp.: senator Kulerski, redaktor Rakowski, redaktor Kunz, p. Kruszonowa i przedstawiciel Towarzystwa Robotn. Katolickich. Przebieg wieca wy-

sność, przed którym można się zabezpieczyć jedynie dobrymi granicami i dobrem zabezpieczeniem w postaci silnego wojska.

Otóż narodowa demokracja z okazji rocznicy śmierci Popławskiego przypomina, że on pisał kiedyś: „Marną byłaby przyszła Polska, dla której żyjemy i działamy, ta Polska, której nie doczekamy się zapewne, ale którą oglądać będą dzieci i wnuki nasze — marna nietylko bez Poznania, ale i bez Śląska, bez dostępu do morza, a więc bez Gdańska i Królewca. Te prowincje, które dziś do Prus należą, są koniecznym warunkiem istnienia państwa polskiego, już dziś są warunkiem utrzymania potęgi prusko - niemieckiej. Dla nas tembardziej nie może być kompromisu”.

Gazety narodowo - polityczne przypominają powyższy testament Popławskiego i powiadają, że skoro Niemcy mówią tak wiele o odzyskaniu korytarza pomorskiego, dla czego my tak mało tedy piszemy o Gdańsku i o odzyskaniu Prus Wschodnich? Pokazalibyśmy wówczas Niemcom, że pałka ma dwa końce i że skoro oni nas biją jednym końcem, powinniśmy ich bić końcem drugim. Powinniśmy zdaniem narodowej demokracji z okazji rocznicy Popławskiego postępować w myśl wskazań Popławskiego, o ile chodzi o Gdańsk i Prusy Wschodnie.

Nie będziemy się nad tą polityką narodowej demokracji zastanawiali, ale kto wie, czy nie byłoby więcej na czasie zastanawiać się nad tem, dla czego w Gdańsku i w Prusach Wschodn., nie mówiąc już o Śląsku Opolskim polskość się cofa? Dlaczego dalej na Pomorzu wydarzył się przy ostatnich wyborach ów zawstydzający objaw, że głosy polskie padły na Niemców, co świadczyłoby o wzmagającym się naporze niemieczyny na Pomorzu?

Nasze granice są uregulowane traktatem wersalskim, który w imieniu Polski podpisał właśnie współpracownik Popławskiego p. Dmowski, godząc się tem samem na urwanie nam Gdańska i Prus Wschodnich. Powinniśmy zatem teraz dążyć do tego, ażebyśmy mając Polskę wolną starali się ją przedewszystkiem zabezpieczyć od zachłanności niemieckiej. Jeżeli w myśl narodowej demokracji mamy prowadzić politykę zachodnią, natenczas musimy się starać o to, ażeby ją należycie umieć prowadzić i zabezpieczyć przed pokojowym podbojem niemieczyny. A tego nasza polityka co do Gdańska, co do Prus Wschodnich i co do Śląska Opolskiego, a nawet co do Górnego Śląska i Pomorza nie zdołała dotąd należycie rozwiązać — czyli że nasz kulturalno - oświatowy stan posiadania się cofa — cofa się również w Ameryce.

Zalecałoby się zatem, ażebyśmy zaczęli pisać i mówić więcej o zabezpieczeniu naszych granic od wewnątrz, ażebyśmy w tym kierunku prowadzili jednolitą, dośrodkową politykę. Ażebyśmy przestali zatem młócić rozbijającą nas kulturalnie słomę partyjniczą, a starali się jednoczyć kulturalnie. Mówmy o podbojach, ale o podbojach kulturalnych naszych mniejszości i o kulturalnem pogłębieniu myśli narodowej przedewszystkiem na Pomorzu i na Śląsku, bo tu musimy się zmagać z potęgą niemieczyny. Dotąd nie zdołaliśmy złamać ani parcia niemieczyny, ani też nie zdołaliśmy usposabiać przychylnie ku Polsce naszych mniejszości wschodnich. Jest nawet gorzej, niż było. Starajmy się o wzmocnienie państwa na wewnątrz, a resztę zostawmy Panu Bogu i przyszłości.



kazał dobitnie, że Grudziądz jest, był i będzie katolicki, że na gruncie naszym żadne, sekciarstwo nawet marzyć nie może o swem istnieniu, a stał się również ostrzeżeniem i wezwaniem, by nareszcie kwestję t. zw. kościoła narodowego — zakończyć.

Wiec był protestem przeciwko przyjazdowi samozwańczego „biskupa” kościoła narodowego Bończaka i innych przywódców.

#### Stanowczy protest przeciw niemieczeniu dzieci polskich.

Niemcy z Górnego Śląska nie dają Lidze Narodów spokoju ze skargami na rzekome upośledzenie dzieci niemieckich. Nie podoba im się, że Liga Narodów stanęła na tem stanowisku, iż dzieci polskie nie należą do szkoły niemieckiej nawet wtedy, chociażby sobie rodzice życzyli o ile rodzice mówią w domu ze sobą po polsku i o ile z dzieckiem po polsku rozmawiają, tak że dziecko języka niemieckiego porządnie nie zna.

Minister Zaleski wystąpił tym razem bardzo energicznie przeciw skargom Niemców i oświadczył, że ubolewać trzeba, iż się Radzie Ligi Narodów drogi czas zabiera drobiazgami, nie mającymi żadnej podstawy prawnej. Pomiędzy innymi wniesli Niemcy skargę, że w szkołach niemieckich nie używa się do prowadzenia ksiąg szkolnych języka niemieckiego.

Sprawozdawca Ligi przychylił się tu do zapatrywania polskiego, że rozstrzygnięcie tego nie należy do Rady Ligi.

Niemcy ponieśli zatem nową porażkę, ale nie przedź zaprzestaną swych dalszych protestów, dopóki im w Lidze Narodów drzwi przed nosem nie zamkną. Wiedzą oni bowiem bardzo dobrze o tem, że nie nie wskórają, ale im chodzi o dogryzanie Polsce.

#### Dusza pruska nie zmieniła się.

W ewangelickiej szkole w Zabrze pobit nauczyciel 6-letniego ucznia polskiego tak dotkliwie, że chłopca w bezprzytomnym stanie odstawiono rodzicom. Chłopca musiano pod chloroformem operować, ażeby mu życie ocalić. Ojciec zgłosił skargę do ministra oświaty. Nie na wiele to się przyda, bo powyższy wypadek jest wyjątkiem z tysiąca innych. Jest on wynikiem ducha pruskiego, który pokutuje wciąż jeszcze w szkołach pruskich, zwłaszcza wobec dzieci polskich.

#### Zbożowa polityka rządu.

Rząd zastanawiał się w ostatnim czasie nad zakazem przywozu pszenicy ze zagranicy. Rząd nagromadził w ostatnim czasie wielkie zapasy pszenicy, skutkiem czego ucierpiał właśnie nasz bilans handlowy. Obecnie zapasy żyta i pszenicy zagranicznej są bardzo duże, niewątpliwie też odbija się to na bilansie handlowym w najbliższych miesiącach w sposób ujemny. Natomiast w sposób dodatni uwidatni się na rezerwach zbożowych, co odczujemy na jesieni.

#### Rozłam w obozie śląskiej Chrześcijańskiej Dem.

Na zebraniu zwołanym przez Chrześcijańską Demokrację na Welnocu pod Katowicami postanowiono przyłączyć się do centrali warszawskiej Chrześcijańskiej Demokracji. Oderwanie się śląskiej chadecji od ogólnej polskiej chadecji było jak powiedziano — manewrem posła Korfantego. Posła Korfantego wezwano do usunięcia się ze stronnictwa i zażądano wykluczenia z Chrześcijańskiej Demokracji wszystkich osób, które przychyliły się do oderwania śląskiej chadecji. W wojewodzie Grażyńskiemu wyrażono zaufanie. Podobnych zebrań, potępiających politykę posła Korfantego było więcej.

#### Litwa choruje na niestrawność.

Gazeta ludowców litewskich: „Ljetuvos Zinjos” rozpisuje się o beznadziejnym wprost gospodarczym położeniu Litwy. Bilans handlowy już od

## Minister Zaleski we Francji.

W Paryżu urządzono na cześć min. Zaleskiego zebranie grupy parlamentarnej francusko-polskiej, dalej stowarzyszenia francusko-polskiego oraz stowarzyszenia przyjaciół Polski, na którym omawiano stosunki francusko-polskie. Pobyt min. Zaleskiego wywołał we Francji dużo

serdecznych uczuć dla Polski i wykazał, że sojusz francusko-polski jest silny. Gazety mawiają mowę, którą min. Zaleski wygłosił na uczcie u ambasadora polskiego w Paryżu w interesie sojuszu francusko-polskiego.

## Litwa zmienia front

Waldemar oświadczył przedstawicielom prasy, że jeszcze w tym miesiącu zbiorą się komisje polska i litewska w Kownie i Warszawie. Litwa stawia wniosek o zwołanie w sierpniu w Królewcu ponownej konferencji. Następnie Waldemar oświadczył, że rząd litewski skasuje jeszcze w tym roku stan wojenny i cenzurę wojenną

prócz tego zajdą inne doniosłe reformy.

Jak donoszą do Gdańska z Kowna, zmieniła prasa litewska nagle front. Z początku przedstawiała nader korzystnie obrady w Genewie, a nagle zaczęła się skarżyć na Ligę Narodów i wyraża obawę co do dalszego rozwoju stosunków polsko-litewskich.

dłuższego czasu wykazuje z miesiąca na miesiąc rosnący niedobór, a w dodatku, jest właśnie najgroźniejsze, że wydatki budżetowe przekroczyły w pierwszym kwartale br. dochody 6 milionów 300 tys. litów litewskich, co na małą Litwę stanowi to ogromną sumę. Opiekun niemiecki zaś, któremu „Litwin niemiecki” Waldemar zaprzęda interesy litewskie, chce Litwie pomóc w ten sposób, że się godzi na dowóz litewskich płodów rolniczych tylko z niemieckiego okręgu kłajpedzkiego. A pomimo tego lekceważenia woli Waldemaras z upartymi swymi współtowarzyszami zaprzędać się Niemcom, aniżeli Polsce, któraby Litwę z biedy wnet wyprowadziła.

Pożąda gwiazdki z nieba w postaci Wilna, a niżej zgody z Polską. Widać, że Litwa pod obecnymi rządami cierpi na niestrawność polityczną. Nie może strawić tego, co posiada, a pożąda Wilna, ażeby sobie do reszty popsuć żołądek gospodarczy.

## ZE ŚWIATA.

### Dalsze losy załogi „Italii”.

Załoga „Italii” żyje, ale niewesołe są wiadomości o położeniu jej. Według wiadomości, otrzymanych przez „Cita de Milano” w Kingsbay, uczestnicy znajdują się na dwóch krach, pędzonych do brzegu. Gen Nobile z 7 ludźmi znajdował się w łodzi, o którą uderzyła kra. Dwóch uczestników wyprawy zostało ciężiej rannych. Drugą krew, na której również znajdują się uczestnicy wyprawy, fale uniosły na odległość 30 km. od kry, na której znajduje się gen. Nobile.

Kilku ludzi ma zmarznięte nogi i ręce, dwaj zaś połamane nogi. Gen. Nobile i 6 ludzi znajdują się w drodze w kierunku Statku „Braganza”. Cała załoga cierpi najbardziej z powodu braku środków leczniczych oraz braku żywności odpowiedniej.

Uczony norweski Hoel, rzeczoznawca w sprawach Spicbergu, oświadczył: Najważniejszą obecnie sprawą jest natychmiastowe wysłanie łamacza lodów. Jeżeli załoga „Italii” rzeczywiście znajduje się na lodach, to zachodzi uzasadniona obawa, że lody mogą spłynąć na południe pomiędzy Spicbergiem a Ziemią Franciszka Józefa, w stronę cieplejszą, gdzie grozi jej utonięcie. Gdyby zaś lody zostały spędzone na zachód, rozbitkowie mogliby się dostać w sąsiedztwo statku ratowniczego „Braganza”.

Ministerstwo wojny ma bardzo słabą nadzieję, aby lotnikom norweskim udało się dotrzeć do załogi „Italii” na małych aparatach. Gdyby się im to nawet powiodło, nie mogliby na lodzie lądować. Wobec tego statek „Braganza” będzie się prawdopodobnie starał przedrzeć na wschód i dopiero wówczas lotnicy wystartują do lotu.

Na pomoc załodze wyruszyła ekspedycja lotnicza na statku „Hobby” pod kierownictwem Lers Hansena. Starac się on będzie wylądować w pobliżu sterowca. Gdyby mu się to nie udało, wówczas rzuci żywność dla generała Nobile i jego załogi i nawiąże z nim komunikację radiotelegraficzną.

### „Italia” odnaleziona. Miejsce pobytu stwierdzone.

Stwierdzono, że załoga sternika „Italii” gen. Nobile znajduje się na jednej z wysp morza lodowego i że jej tam na razie nic nie grozi tem więcej, że zapasy żywności wystarczą na 40 dni. Rząd sowiecki wysłał na miejsce swój najlepszy łamacz lodów. Równocześnie wyruszył z Kingsbay parowiec „Svalbar” celem zaopatrzenia w psy północne statku „Braganza” idącego z pomocą załóżkanej w odwiecznych lodach załodze.

### Naród francuski przed uporządkowaniem waluty.

W najbliższym czasie nastąpią ważne uchwały co do francuskiego franka. Państwowy Bank francuski domaga się ustabilizowania waluty, a to przedewszystkiem dla tego, że wskutek ogromnego zaufania do waluty, zaczyna się spekulacja z frankiem, ażeby go podnieść we wartości. Bank musi skutkiem tego skupować ogromne ilości pieniędzy zagranicznych, ażeby paraliżować zamiary spekulantów. Prezes ministrów Poincare nie jest jeszcze podobno zdecydowany, ale w najbliższych 10 dniach ma zapisać uchwałę, czy nastąpi już pora do ustabilizowania franka, czy też ma się frank dalej rewaloryzować, to znaczy stopniowo jeszcze podnosić.

Położenie pieniężne we Francji jest świetne. Nadwyżka dochodów nad rozchodami za ubiegłych 5 miesięcy wyniosła przeszło miliard, a w porównaniu z rokiem ubiegłym 1 miliard 200 tysięcy franków.

### Co to jest właściwie ze sprawą w St. Gotthard?

Dużo się pisało i słyszało o jakiejś wojennej kontrabandzie pod St. Gotthard, która nabrała rozgłosu dla tego, że zajęła się nią nawet Liga Narodów. Otóż sprawa ma się tak, że w sam Nowy Rok roku bieżącego zatrzymano na granicy austriacko-węgierskiej pięć wagonów kulomiotów Karabiny te wystarczyłyby na zaopatrzenie 10 dywizyj. Broń była fałszywie oclona, i jak się pokazało, wysłana została z przeznaczeniem dla Węgier. Węgry starały się sprawę zbagatelizować, przedewszystkiem zamierzały się wyprzeć, jakoby ta broń była dla nich przeznaczoną. Ale sprawa im się nie powiodła. Przedstawiciele Małej Ententy, dalej ministrowie Chamberlain, Paul Boncour, Zaleski a nawet niemiecki przedstawiciel Schubert przycisnęli przedstawiciela Węgier generała Tanczosa do muru, tak że musiał w imieniu swego rządu zgodzić się na dwie rezolucje. W pierwszej wyrażono Węgrom

JULJUSZ VERNE.

## W płomieniach Indyjskiego buntu.

73)

— Jest to rzeczywiście Nana Sahib? — zapytał

— Tak, to on, — odpowiedziało dwóch żołnierzy z oddziału, którzy doskonale znali naboba, ponieważ dawniej stali garnizonem w Kanpurze.

— W pogon za innymi! — zawołał oficer i cały oddział puścił się w las i w ślad za Gundami.

Zaledwie znikli w lesie, gdy jakiś cień zaczął schodzić ze skały, na której stał paal. Był to Błędny Ognik; miała na sobie długą szarą szatę, przewiazaną w pasie sznurem.

W przeddzień wieczorem, obłąkana całkiem mimowolnie służyła za przewodnika oficerowi angielskiemu z jego oddziałem. Przybywszy dnia tego w dolinę, machinalnie zmierzała ku paalowi, wiedzona jakimś tajemnym intsyntem. Tym razem jednak, dziwna ta istota powszechnie uważana za niemowę, szeptała raz po raz jeden, jedyny wyraz, nazwisko mordercy z Kanpuru.

— Nana Sahib! Nana Sahib! — powtarzała, jak gdyby niepojętem jakimś przecuciem obraz naboba zbudził się w jej pamięci i stał przed jej oczyma.

Oficer drgnął, usłyszawszy to nazwisko i od-tąd krok w krok szli za obłąkaną. Co do niej, zdawało się, że nie widzi ani jego ani żołnierzy; tak doszli do paalu. Czyżby tu ukrywał się nabob, na którego głowę nałożono tak wielki okup? pomyślał oficer, przedsięwziął odpowiednie środki, ka-

zał strzec łożyska Nazuru i cicho oczekiwać dnia Gdy Nana Sahib ze swymi Gundami zapuścił się w wąwóz, dano ognia, celne strzały ugodziły kilgu szeregowych i samego przywódcę buntu Sipa-jów.

Tegoż dnia telegram zawiadomił gubernatora prezydentury Bombaju o tej potyczce: dzienniki rozniosły niebawem tę wiadomość po całym półwyspie i pułkownik Munro wyczytał ją w gazecie w Allahabad z dnia 26 maja.

Tym razem nie można było powątpiewać dłużej o śmierci Nany Sahiba. Stwierdzono jego tożsamość i dzienniki mogły pisać na pewnej podstawie: „Odtąd Indie nie potrzebują już obawiać się okrutnego radży, który był przyczyną tak ogromnego rozlewu krwi i dopuścił się tylu tak strasznych mordów”.

Opuściwszy paal, obłąkana zeszła w łożysko Nazuru; zdawało się, że z jej błędnych oczu buchają płomienie wewnętrznego ognia nagle w niej rozżarzonego, a usta ciągle powtarzały machinalnie nazwisko naboba.

Tak doszła do miejsca, gdzie leżeli zabici; tu zatrzymała się przed tym, w którym żołnierze poznali Nanę Sahiba. Twarz poległego napiętnowana była przerażającym wyrazem groźby; zdawało się, że ten co żył tylko zemstą i dla zemsty, po śmierci nawet nie przestał nienawidzić.

Obłąkana uklekała przy nim i położyła ręce na przestrelonym ciele, a krew płynąca z ran zboczyła jej odzież. Długo wpatrywała się w niego, potem wstała poruszając przecząco głową i poszła wolno łożyskiem strumienia.

Ale teraz Błędny Ognik szła znów jak zawsze bezmyślnie i obojętna na wszystko, oczy przestały błyszczeć, usta nie powtarzały złowieszczonego nazwiska Nany Sahiba.

Koniec tomu pierwszego.

## TOM DRUGI.

I.

### MATEUSZ VAN GUITT.

Nazajutrz, było to 26 czerwca, ogłosił dobre znanych mi głosów obudził mnie równo ze świtem. Wstałem natychmiast.

Kapitan Hod i jego służący Fox rozmawiali bardzo żywo w jadalnej sali. Podeszedłem do nich za chwilę przyszedł i Banks.

— Dzień dobry Banksie — zawołał kapitan — wszak teraz już nie na chwilowy tylko wypoczynek, ale zatrzymamy się tu na kilka tygodni.

— Tak przyjacielu — odrzekł inżynier, możesz urządzać sobie choćby najdłuższe polowanie, świst Olbrzyma Stalowego nie wezwie cię do powrotu.

— Czy słyszysz, Foxie?

— Słyszę — panie kapitanie.

— Niech mi!... zawołał kapitan, jeżeli opuścisz nasze sanatorium przed ubiciem piędziesiątego tygrysa. Ale wiesz co Fox, zdaje mi się, że ten pięćdziesiąty najtrudniejszy będzie do wy-tropienia.

— Wytropimy go jednakże panie kapitanie.

— Skądże tak wnosisz kapitanie? — zapyta-łem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



## OSTATNIE WIADOMOŚCI.

naganę, w drugą żądano od Węgier, ażeby podpisały umowę międzynarodową, dotyczącą dowozu broni, co oznaczałoby zaostrzenie kontroli nad Węgrami.

Na powyższym przykładzie pokazało się znowu, jak to rozmaite państwa w Europie wywieszają głośno hasło pokoju a potajemnie się zbroją.

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

## Diecezja chełmińska.

Na przedstawienie Ks. Biskupa Stanisława Wojciecha zostali odznaczeni przez Ojca św. orderem papieskim „Pro Ecclesia et Pontifice” („Za Kościół i Papieża”) pp.: Jan Tkaczyk, rektor szkoły powszechnej w Grudziądzu, jubilat pracy pięćdziesięcioletniej w szkolnictwie, Zygmunt Moczyński, nauczyciel śpiewu w seminarjum nauczycielskim i organista hon. przy kościele N. M. P. w Toruniu, Józef Burdak, administrator majątku biskupiego w Nowym Dworze przy Pelplinie.

## Kongres eucharystyczny w Lwowie.

Dotąd zgłosiło się do udziału w zjeździe eucharystycznym 16 Biskupów oraz Biskupi greckokatolicy. Uczestników zgłosiło się 32 tysiące, pomiędzy innymi pielgrzymka z Pomorza oraz stu księży z poza Lwowa. Wśród Biskupów, którzy będą w zjeździe uczestniczyli, znajduje się również ks. Kardynał - Prymas oraz ks. Biskup chełmiński. Celem przewiezienia pielgrzymów uruchomione zostaną specjalne pociągi nadzwyczajne.

## KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 13 czerwca 1928 r.

— **Osobiste.** Asessor sądowy p. Jan Manikowski z Chojnic, rodem z Warlubia na Pomorzu, złożył przed Komisją Egzaminacyjną w Poznaniu egzamin sędziowski. Także sam egzamin złożył p. dr. Józef Zdanowicz z Sepólna. Oba panom sędziom przesyłamy tą drogą serdeczne nasze powinszowania. (ch)

— **Urlop wypoczynkowy p. wojewody pomorskiego.** P. wojewoda pomorski K. Młodzianowski rozpoczął w dniu 10 bm. 5-tygodniowy urlop wypoczynkowy, który częściowo spędzi w Krynicy. W czasie urlopu, zastępować będzie p. wojewodę p. wicewojewoda dr. Seydlitz.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolot sanitarnych.** Łańcuch L. P. dr. Kalinowski wzywa p. kapitana Różańskiego do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Obniżenie cen w Teatrze Ludowym.** Zarząd Teatru Ludowego, pragnąc uprzystępnić jak najszerzej ludności miasta Chojnic uczęszczanie na przedstawienia teatralne, znacznie obniżył ceny biletów. Odład ceny będą wynosiły: I. miejsce 2,00 zł., II. miejsce 1,50 zł., III. miejsce 1,00 zł., a miejsce stojące 50 gr. Członkowie towarzystwa natomiast będą nie jak dotychczas korzystali z 50% zniżki, a tylko z 25% zniżki. Spodziewamy się, iż postanowiona przez Zarząd Teatru zniżka cen przyczyni się do wzmocnienia frekwencji publiczności. (ch)

— **Na próbie w Teatrze Ludowym.** Onegdaj udaliśmy się do Teatru Ludowego na próbę nowoprzygotowywanej sztuki p. t. „Swaty”. Do występu aktorów brak jeszcze tylko parę dni, więc zespół aktorski ćwiczy całymi wieczorami. Patrząc się na grę aktorów podczas wieczornicy, ari przypuścimy, ile ich mniej lub więcej udatne wykonanie ról kosztuje nakładu pracy. Aktor musi najpierw rolę opamiętać, potem przemyśleć i wystudować swe ruchy, a wreszcie zgrać się ze swymi partnerami. Na próbie aktor to niczem uczeń w szkole. Reżyser krytykuje za całą bezwzględnością. Nieraz każe tę samą scenę powtórzyć po kilka razy. „Swaty” wymagają więcej trudów niż zwykła sztuka, gdyż dialogi mówione przeplatane są śpiewami i tańcami. Pan B. Czajkowski twarzą garścią trzyma swój zespół. Najmniejsza niedokładność czy to w intonacji czy w geście nieuchodzi jego baczonej uwadze. Chętną radą i czynną pomocą służy też amatorom i amatorkom p. Tarkowska. Z widzianej próby odnośnie przekonanie, iż piątkowe przedstawienie doskonale się uda. Życzyć jeno należy, aby publiczność tłumnie doniosła i poparła swoim udziałem tę placówkę żywego słowa polskiego w naszym niemieckim okręgu. Takiej satysfakcji mają prawo aktorzy Teatru Ludowego żądać wzajemnie za swoje wolne od zajęć zawodowych wieczory, spędzone na smudnej i uciążliwej pracy przygotowawczej. (ch)

— **Sześcioklasowa Koedukacyjna Szkoła Wydziałowa w Chojnicach.** Egzamin wstępny odbędzie się w dniu 30 czerwca br. o godz. 8-mej rano. Zgłoszenia ustne lub na piśmie przyjmuje kierownik szkoły najpóźniej do 28 czerwca br. Przed egzaminem winni tak uczniowie jak uczennice przedłożyć: 1. metrykę urodzenia, 2. ostatnie świadectwo szkolne, 3. świadectwo szczenięcia ospy.

— **Państwowa Koed. szkoła handlowa.** Zwracamy uwagę na anons państwowej koed. szkoły handlowej, dotyczący otwarcia roku szkolnego 1928/29 i wpisów do 1 klasy od 15 do 30 czerwca br. Bliższe szczegóły podaje anons. Absolwenci szkół handlowych mają prawo do skróconej służby wojskowej, korzystają również na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z r. 1924 w służbie państwowej cywilnej z uprawnień na równi z kończącymi szkoły średnie ogólnokształcące. Powyższe korzyści zalecają korzystanie ze szkoły handlowej w Chojnicach w stosunku jak najszerzszym.

— **Członkowie Sodalitji Marjańskiej Żeńskiej.** Tow. „Zgoda” pod wezw. św. Józefa urządza w niedzielę dnia 17 bm. wycieczkę do Wiela na kalwarię. Sodalitja Marjańska Żeńska weźmie w niej również udział. Członkinie, mające chęć jechać z wycieczką, powinny najpóźniej w piątek dnia 15 bm. zgłosić się u p. Rudnickiej. (ch)

— **Rezultat zbiórki sokolej.** W „Dzień Sokola” ub. niedzieli urządzona zbiórka publiczna, aczkolwiek trwała tylko do południa, przyniosła wcale piękne rezultaty. Mianowicie kiedy wysypano zawartość puszek i przeliczono ogromną ilość groszaków, ustalono płon zbiórki w sumie zł. 183,6. Jak już podawaliśmy 50 proc. tej sumy pozostaje w kasie miejscowego gniazda, a 25 proc. idzie na potrzeby Zarządów Okręgowego i Dzielnicowego. (ch)

— **Następstwa ostatnich burz.** Podczas ostatnich burz w niedzielę i w poniedziałek uderzyły pioruny w kilku miejscach w powiecie chojnickim. Donoszą nam, że pomiędzy innymi uderzył piorun w Coldankach i spalił poso stodołę ze sprzętem i zniszczył urządzenie radjowe, to samo się wydarzyło w Niwach u p. Łukowicza, gdzie piorun rozszarpał stodołę i wyrządził rozmaite inne poważne szkody. Pomiedzy innymi okaleczył woźnicę dominialnego, który musiał szukać w Chojnicach pomocy lekarskiej.

— **Jakie będziemy mieli lato?** Krak. „Il. Kur.” otrzymał pomiędzy innymi taką przepowiednię: „Czerwiec skończy się dżdżysty i chłodny. Lipiec wykaże jeszcze pewne do

## Dziennikarze polsko - rumuńscy.

Do Bukaresztu zjechali się na konferencję dziennikarzy polskich pism czołowych, ażeby wspólnie z dziennikarzami rumuńskimi omówić współpracę nad zacieśnieniem węzłów obydwóch krajów ze sobą. Odbywać się będą wzajemne wycieczki do obydwóch krajów, zostanie dalek nawiązane bezpośrednie połączenie telefoniczne pomiędzy Warszawą a Bukaresztem.

## 60 milionów funtów szterlingów

czyli około półtora miljarda złotych pożyczki za ciąga Jugosławia w bankach angielskich.

## O strasznym nieszczęściu kolejowym.

W sprawie nieszczęścia kolejowego w Bawarii przy którym według ostatnich wiadomości 23 osoby życie postradały, a 121 zostało zranionych, donoszą gazety niemieckie, że przyczyną nieszczęścia było obsunięcie się toru kolejowego. Nieszczęście wydarzyło się na stacji Siegelsdorf pomiędzy Wurzburgiem a Norymbergą. Już od kilku dni pociągi na tym punkcie drżały i chwiały się.

O grozie nieszczęścia piszą, że lokomotywa przewróciła się i wryła się głęboko w ziemię, a pięć wagonów wjechało na siebie i wyrządziło straszne spustoszenia.

## Ks. Metropolita Szeptycki Kardynałem?

W Rzymie obiega pogłoska, jakoby Ojciec św. zamierzał na konsystorz, który się odbędzie 25 bm., zamianować Kardynałem Metropolite ruskim ks. Szeptyckiego.

## Zwalczanie raka ziemniaczanego.

## Przepisy urzędowe, obowiązujące w powiecie chojnickim.

W gminach Brusy, Czarniz i Kossobudy w powiecie chojnickim pojawił się jak wiadomo rak ziemniaczany. Celem skutecznego zwalczania tej zaraźliwej choroby rolniczej Województwo wydało szereg zarządzeń bardzo ważnych. Podajemy je więc do użytku i wiadomości naszych Czytelników.

Województwo ustanowiło okrąg ochronny w promieniu 20 km. wokół wymienionych gmin. Granice okręgu ochronnego biegną od miasta Chojnic szosą na Charzykowy, następnie wzdłuż jezior Charzykowskiego i Karsiniego do wsi Swornegaci, dalej szosą przez Zieloną Chojnę i Lipnicę do granicy niemieckiej, następnie wzdłuż granicy niemieckiej i powiatu kościerskiego do młyna Lamka; od młyna Lamka wzdłuż wschodnich brzegów jezior Miłyńskiego i Wielewskiego na miejscowość Wiele, następnie od Wiela do Czerska szosą, następnie granicą powiatu tucholskiego do Silna i dalej wzdłuż linii kolejowej do Chojnic. Do okręgu ochronnego należą także całe obszary miast Chojnic i Czerska i gminy Wiele.

Na terenie opisanego obszaru winni wszyscy zainteresowani przestrzegać następujących przepisów. Ziemniaków zebranych nie wolno używać do sadzenia, a na pokarm i paszę tylko do ugotowania. Wszelkie odpadki z ziemniaków muszą zostać spalone. Ziemniaków zarażonych niewolno też płókać w rzekach, strumieniach, kanałach, rowach, jeziorach i stawach. Wodę zużytą do płó-

## Bela Khun przed sądami austriackimi.

Prokurator wytoczył głośnemu komuniście Beli Khunowi i jego towarzyszom oskarżenie o organizowanie związków tajnych, fałszywe melowanie się oraz z powodu przekroczenia zakazu powrotu do Austrii. Rozprawa odbędzie się w drugiej połowie czerwca.

## 200 milionów dolarów

majątku pozostawił b. prezydent Chin Li - Yuan - Hung, który zmarł w zeszłym tygodniu.

## Sprawa straconego niewinnie Jakubowskiego.

Były minister saksoński dr. Buenger, wybrany na rzeczoznawcę w procesie Jakubowskiego przez rząd meklemburski przebywał w poniedziałek i wtorek w Meklemburgii, gdzie konferował z przedstawicielami władz rządowych. W środę będzie oglądał w Palingen miejsce zbrodni, o którą Jakubowskiego niewinnie posądzono. Później zda na piśmie swoje orzeczenie w tej sprawie.

## Ciekawe zajście w procesie moskiewskim.

We wtorek przesłuchiowano Niemca Barstieberta, który podawał tak przykre rzeczy o niemieckiej firmie metalurgicznej Knappego, że przewodniczący zapytał prokuratora, czyby nie każe aresztować 2 przedstawicieli tej firmy, znajdujących się obecnie w Rosji.

## Udary słoneczne.

Wskutek ogromnego upału jaki panował w Warszawie w poniedziałek, wydarzyły się dwa wypadki porażenia słonecznego.

kania należy zlewać do specjalnego dołu głębokości co najmniej ¼ metra dostatecznie odległego od studni i gnojowni. Dół winien być następnie odkażony. Z gospodarstwa, gdzie grasuje rak ziemniaczany nie wolno wywozić ani wynosić kartofli oraz ich odpadków, jakoteż chwastów, ziemi i nawozów naturalnych. To samo dotyczy gruntów, z takim gospodarstwem sąsiadujących. Na gruntach zarażonych nie wolno pod żadnym warunkiem uprawiać ziemniaków oraz wszelkich innych roślin okopowych.

Wszelkie składy, piwnice i inne pomieszczenia, gdzie znajdowały się ziemniaki zarażone, a także urządzenia i środki transportowe oraz inne przedmioty, które pozostały w bezpośredniej styczności z ziemniakami zarażonymi, winny być niezwłocznie za każdym razem odkażone.

Urzednicy, powołani do wykonywania nadzoru nad zdrowotnością ziemniaków i nad przestrzeganiem przepisów o zwalczaniu raka ziemniaczanego, mają prawo wstępu na grunta, do pomieszczeń i miejsc przechowywania, przerobu i sprzedaży kartofli. Tam mogą badać same kartofle względnie używane do prac koło nich przedmioty i brać stosowne próbki w ilości 1 kg. Osoby, będące właścicielami wspomnianych obiektów, są zobowiązane służyć urzednikom ściślemi informacjami.

O każdym wystąpieniu objawów zarazy należy natychmiast meldować starymowi. Kto się do wyżej podanych przepisów nie zastosuje, ulegnie surowym karom. (ch)

— **Międzynarodowy rozjazd.** Jak się dowiadujemy, przyjął znany chlubnie psycholog p. Fr. Kaszubowski ofertę berlińskiej międzynarodowej agentury artystycznej, zobowiązującej go do urządzania występów gościnnych po całej Europie. Rozpoczęcie rozjazdów nastąpi w jesieni. Na razie pracuje p. Kaszubowski nad atrakcjami, jedynymi w swoim rodzaju w świecie, którei zaszkocy przed swym wyjazdem po raz pierwszy nasze chojnickie koła obywatelskie. Objazd Europy potrwa przypuszczalnie 2 lata. Życzymy p. Kaszubowskiemu w jego przedsięwzięciu wszelkiego powodzenia.

— **Wyszkolenie zawodowe kobiet.** W Toruniu przy ul. Strumykowej 4 powstała Państwowa Szkoła Zawodowa Żeńska. Program przedmiotów wykładowych w tej szkole obejmuje 4 główne działy zawodowe: 1. krawieczyste, 2. tkactwo i kilimkarstwo, 3. koronkarstwo i hafty oraz 4. gospodarstwo domowe. Nauka w 1, 2 i 3 dziale trwa po 3 lata, w 4 dziale rok. Przyjmuje się kandydatki z ukończonym 14 rokiem życia i wykształceniem co najmniej 7 klasowej Szkoły Powszechnej. Wpisowe wynosi 5 zł., egzamin wstępny kosztuje 3 zł. a opłata za naukę wynosi półrocznie 35 zł. Uczennice po ukończeniu nauki zdają przed komisją egzamin i otrzym. świadectwa i książeczki czeladnicze. (ch)

— **Dotkliwa kara.** W dniu 12 bm. stał przed Sądem Okręgowym Antoni Erwald z Kamienia. Oskarżony był o to, że usiłował przemycić z Niemiec do Polski 900 cygar. Sztuczka mu się nie udała, gdyż został przez straż celną przytrzymany. Sąd orzekł konfiskatę zabranych cygar oraz grzywnę w wysokości 6630 zł. W razie niezapłacenia nastąpi więzienie, licząc 40 zł. za jeden dzień. (x)

— **Wypadki obniżenia poczucia moralnego.** Coraz częściej wydarzają się wypadki znieważania miejsc wiecznego spoczynku na naszym cmentarzu. Przedewszystkiem potępić należy zwyczaj urządzania na cmentarzu przechadek a nawet schadzek młodzieży obojga płci. Zgorzenie zaś prawdziwe budzi ogalanie grobów z kwieciami, a przedewszystkiem z róż, które jak zauważono, służą nieraz za tani prezent miłosny. Przed kilku dniami skradziono wprost z pod ręki 18 kierzków, które służyć miały ku upiękieniu grobowca. Wypadki te, które wciąż się powtarzają, świadczą o obniżeniu się poczucia moralnego wśród licznych jednostek.

## Z WOJEWÓDZTWA.

**Grudziądz.** (Aresztowanie szajki niebezpiecznych włamywaczy.) Od dłuższego czasu, zarówno w Grudziądzu, jak i w najbliższej okolicy, grasowała niebezpieczna szajka włamywaczy, dokonując sporo śmiałych i wielkich dradzieży. Specjalnością szajki były kradzieże z okien wystawowych poszczególnych firm. W ten sposób zginył m. in. nagrody Bractwa Strzeleckiego na strzelanie jubileuszowe, wystawione u Matuszewskiego. Po mozołnej pracy udało się wydziałowi śledczemu zlikwidować całą szajkę. W środę i czwartek aresztowano głównych jej prowadzących: Józefa Ruskiego, Józefa Leśniaka, obydwaj

niego podobieństwo w pierwszych 3 — 4 dniach. Potem nastąpi stopniowe polepszenie się pogody z dość pięknym okresem, przynoszącym ciepła i upały, mniej więcej do 24-go lipca. Przejściowe ochłodzenie z opadami około 11, 16 i 20 lipca. Burzliwie szczególnie na początku.

Sierpień będzie również dość ciepły, lecz dość zmienny co do temperatury i pogody wogóle. Dużo lokalnych opadów. Ochłodzenie nastąpi około 4, 15 i 20 sierpnia.

Wrzesień będzie dość ciepły i piękny, szczególnie w swej drugiej połowie. Większe opady i ochłodzenia nastąpią około 4 i 8-go września, potem w połowie i końcu tego ostatniego miesiąca letniego.

— **Urząd Stanu Cywilnego,** od 13. maja — 11 czerwca 1928 r. Słuby: Franciszek Buda, mistrz ślusarski z Agnieszka Kaplon; Maksymilian Brzeziński, rzeźnik z Lucja Okonek; plutonowy Piotr Grzonka ze Starogardu z krawcową Franciszką Trapp.

Urodzenia: Jan Zaborowski, konduktor kol. — córka Stefania; Józef Grzecha, tokarz kolejowy — córka Dorota; dr. Józef Korzeniowski, dyr. Państw. Gimm. — synek Andrzej; Piotr Permekow, robotnik — syn Alojzy; Leon Czaplewski, konduktor kol. — córka Janina; Karol Ziorek, kier. pociągu — syn Stanisław; Bernard Zieliński, szofer — córka Lucja; Józef Wrzeczka, robotnik — córka Irena; Leon Kuchenbeker, rob. — syn Józef; Ignacy Filipiak, ślusarz kol. — syn Tadeusz; Władysław Tuszyński robotnik — córka Wanda; Stefan Stoltmann, robotnik — córka Felicja; Alojzy Kowalewski, robotnik — syn Wacław; Stefan Lemczyk, palacz parowozu — syn Władysław; Bronisław Wisniewski, dozorca więzienny — córka Felicja; Wawrzyniec Kamiński, starszy posterunkowy — syn Zygmunt; Jan Dylewicz, rendant Zakł. Popraw. — córka Krystyna; Ignacy Nowak, przodownik straży granicznej — syn Mieczysław.

Zgony: Cyta Banach, 3 dni; Alojzy Bloch 6 m. 3 tyg.; Władysław Orczykowski, robotnik kolejowy, 29 lat; Janina Czaplewska, pół godz.; Jan Łoński, uczeń krawiecki, 23 lata; Franciszka Jazdyk, wdowa, 35 lat; Rozalja Łoboda 8 godzin; Roman Włodarczak, 6 miesięcy; Władysław Ciżmowska, lat 30; Leonard Landmeser, 11 lat 9 mies.; Wojciech Kartzke, 52 lata; Michał Szułta, robotnik, 48 lat; Izidor Sokolik, robotnik, 16 lat; Marja Czajkowska, 28 dni; Weronika Czaplewska 32 lata; Edward Neuhaus, robotnik 72 lata; Ewald Goldnik, biurowy, 67 lat; Joanna Schoof, 51 lat; Andrzej Domagała, rolnik 88 lat; Wojciech Pankau, konduktor pocztowy, 33 lata. (ch)

— **Ruch wycieczkowy.** W ostatnich dniach ożywił się bardzo ruch wycieczkowy do Mylhofo. W święto Bożego Ciała były tam wycieczki niemieckiego towarzystwa śpiewu, szkoły niemieckiej i liczne rzesze samopas przybyłych wycieczkowców. Również i w niedzielę mimo regat w Charzykowie znalazła się tam spora gromadka ludzi. Pogoda jednak tak niedopisała jak w dniu Bożego Ciała. Do Mylhofo udają się jedni autobusami, inni samochodami własnymi, taksówkami, powózkami, rowerami i koleją. Lecz znajdują się także amatorzy, którzy wędrują pieszo. Zresztą odległość wynosi niepełne 15 km. (x)

— **Najechany przez samochód.** W piątek wieczorem około godz. 10-tej czyścili zamiatacze ulicę, przechodzącą przez plac Królowej Jadwigi. Nagle nadjechał od strony dworca w pełnym pedzie samochód i wjechał na jednego z zamiataczy, pchającego taczki. Zamiatacz odrzucony został na chodnik, a od taczek oderwało się koło. (x)



zamieszkali w Grudziądzu oraz Józefa Kraśniewskiego z Piasków w pow. Grudziądzkim. Podczas rewizji w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono wszystkie skradzione w ostatnim czasie przedmioty, m. in. cenne nagrody Bractwa Strzeleckiego i wiele innych rzeczy. Poszkodowani zostaną przez policję kryminalną zawiadomieni, celem rozpoznania i ewentualnego odebrania swoich rzeczy. Aresztowanych odstawiono do sądu. Charakterystyczny i ciekawy był ten fakt, że w rewolwerze, który stanowił jedną z nagród Bractwa Strzeleckiego, znaleziono — naboje, których tam przedtem nie było. Widocznie złościcy cy, nie zamierzali go sprzedać, lecz uczynić z niego narzędzie swych zbrodniczych celów. Na szczęście, dzięki energii policji, nieudało się — a Bractwo tymczasem odzyskało rewolwer i zyskało kule.

**Mały Kack.** (Zmiana nazwy stacyjnej.) Stacja kolejowa Mały Kack, po przebudowie dworca otrzymać ma nazwę Orłowo Kolibki. Obecny dworzec położony jest już na terenie Orłowa wzgl. Kolibek. Zmiana ta prawdopodobnie nie będzie prędzej dokonana nim nie wyjdą nowe rozkłady jazdy, na których tą zmianę będzie można uwidoczniać.

**Werblin, pow. morski.** (Samobójstwo umysłowo chorego.) W tut. stawie utopił się 69-letni żonaty Franciszek Koss. Denat chorował od 1923 r. na umysł i od pewnego czasu nosił się z zamiarem popełnienia samobójstwa. Widocznie w zamiarze samobójczym rzucił się do wody i utonął.

**Lubiewo.** (Uroczystość poświęcenia sztandaru.) W niedzielę dnia 3 bm. odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru Powstańców i Wojaków. Pogoda dopisała w zupełności, więc przybyło też wielu gości i delegatów. Wioska przybrała

na ich przyjęcie szaty odświeżone, wystawiwszy szereg bram powitalnych i wywiesiwszy liczne chorągwie narodowe. Do zbiórki stanęło około 400 wojaków z 30 blisko towarzystw. Następnie po odbytej lustracji i po odebraniu raportu przez miejscowego prezesa ruszył pochód z orkiestrą na czele do pięknie przystrojonego kościoła. Solenne nabożeństwo odprawił ks. kanonik Włoszczyński. Potem dokonał aktu poświęcenia sztandaru i wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Podczas mszy św. śpiewał chór towarzystwa „Lutnia”. Po skończonym nabożeństwie nastąpiło wręczenie sztandaru prezesowi i odbiór przysięgi. Przemówienie wygłosił przy tej okazji prezes obwodowy p. Donarski, ze Świecia, komendant powiatowy P. W. porucznik Koprowiak, zastępca starosty p. Gollnik i inni. Potem wbijano gwoździe i składano podarunki. Ogółem znalazło się w drzewcu sztandaru 47 gwoździ. Dalej nastąpiła defilada, poczem udano się na salę p. Klóski. Tu miejscowi Powstańcy i Wojacy podejmowali wszystkich bezpłatnym obiadem z kuchni polowej. Przemówienie powitalne wygłosił prezes lubiewskiego towarzystwa p. Andrzejewski. Po obiedzie bawiono się w ogrodzie p. Klóski przy dźwiękach orkiestry 65 p. p. z Grudziądza. Wieczorem odegrano na sali sztukę teatralną p. t. „Bolszewicy pod Warszawą”. Widownię wypełniły tłumy publiczności. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania bardzo dobrze. Wogóle cała uroczystość udała się nader okazale i imponująco. Nadmienić wypada, iż chrześniymi sztandaru byli najpoważniejsi obywateli miejscowi, z okolicy i znani działacze społeczni Pomorza. Towarzystwo lubiewskie rozwija się wspaniale. Liczy ogółem 80 członków i posiada nawet własną strzelnicę. Życzymy mu nadal pomyślnego rozrostu! (c)

**Pelplin.** (Udekorowanie ks. Biskupa Okoniewskiego.) Dnia 7 bm. po uroczystości Bożego Ciała p. wojewoda pomorski udekorował na prośbienie św. Jana w Toruniu orderem Odrodzenia Polski (krzyż komandorski z gwiazdą) J. Eksceł. ks. Biskupa chełmińskiego Stanisława Okoniewskiego.

**Pelplin.** (Z życia pszczelarzy.) Odbyło się tu zebranie miesięczne Towarzystwa Pszczelarzy na sali p. Zawadzkiego m. i. sekretarz p. Krajnik zdał sprawozdanie z Walnego Zebrania Delegatów Tow. Pszczelarzy, które odbyło się w Grudziądzu dnia 22 kwietnia br. Potem nastąpił piękny referat p. t. „Historja pszczelnictwa od najdawniejszych czasów”. W treściwych wywodach referent sięgnął aż zamierzchłej epoki egipskiej i arabskiej. Przemówienia tego wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem. (a)

**GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,89 zł.
Franki francuskie (100)	35,08 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,77 zł.
Funty angielskie (1 f)	43,51
Korony czeskie (100 k.)	26,41 zł.
Liry włoskie (100 lirów)	46,88 zł.
5 proc. pożyczka d. lar.	98,25 zł.
6 proc. 19 <sup>10</sup> / <sub>20</sub>	57,00 zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11 1/2
Złoty (100 złotych)	57,50
Przekazy na Warszawę (.)	57,42
100 marek rentowych	122,60
1 funt	25,02 1/2

„LUTNIA”. Dziś w środę lekcja śpiewu dla chóru męskiego o godz. 8.30 w szkole. O liczny udział prosi Dyrygent.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

**Baczność!**

Niniejszem zwraca się uwagę na następujące ogłoszenia w Oręd. Urzęd. pow. choj. nr. 25/28:

- Ogł. p. Starosty pow. choj. z dn. 29. 5. r. b. dot. prolongowania wzgl. przedłożenia Województwu wykazów szoferskich i pozwoleń na używanie samochodu na drogach publicznych,
- Ogł. p. Starosty pow. choj. z dn. 29. 5. r. b. o odbyć się mającym egzaminie kandydatów szoferskich.

Powyższy Oręd. Urzęd. wyłożony jest w tut. urzędzie administracyjno-policyjnym (Ratusz pokój nr. 1) przez 3 dni do wglądu.

Chojnice, dnia 12. czerwca 1928 r. 1305

Urząd Policji Miejskiej

**PIANINA**

od artystów uznane, premjowane  
**ZŁOTYM MEDALEM**  
kupuje się najkorzystniej  
**w Centrali Pianin**  
Bydgoszcz  
Tel. 17-38. ul. Pomorska 10. Tel. 17-38  
Ceny bezkonkurencyjne.  
Dogodne warunki zapłaty.  
Zastępstwo: Łódź i Lwów.

**Rozkłady jazdy**

wielkie i małe

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego”.

**Walter Heyn**

mistrz malarski  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6  
wykonuje wszelkie  
prace malarskie — jak i malowanie powozów.  
Wielki wybór:

**tapet bord i listew**

od 85 groszy  
od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.



**Państwowa Szkoła Handlowa w CHOJNICACH**

przyjmuje wpisy na rok szkolny 1928/29 do klasy I-szej od 15. do 30. czerwca br.

Przy wpisie przedłożyć należy:

1. zyciorys, 2. metrykę urodzenia i chrztu, 3. świadectwo szepienia ospy, 4. świadectwo ukończenia 7 klasowej szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły ogólnokształcącej wzgl. równorzędnej.

Egzamin wstępny odbędzie się w dniu 30-go czerwca br. o godzinie 9-tej rano.

Absolwenci szkół handlowych mają prawo do skróconej służby wojskowej a w myśl § 2. rozporz. Rady Ministrów z dnia 26. czerwca 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 64/1924 poz. 629) korzystają w służbie państwowej cywilnej z uprawnień na równi z kończącymi szkoły średnie ogólnokształcącej.

DYREKCJA.

**Mydła toaletowe**

Nadzwyczaj wielki wybór  
Wyroby znanych pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych. W użyciu oszczędne i udelikatniające cerę po najniższych cenach poleca

**Bracia Hubert**

właśc. Julian Hubert  
Drogerja - Perfumerja  
Chojnice, Pom. Gdańska 18.  
Rok zał. 1894 tel. 219.

Proszę zwrócić uwagę na okno wystaw.

**Trumny**

Jak i wybicia do trumien wykonanie pierwszorzędne, mam stale na składzie po umiarkowanych cenach.

**Fr. Kiedrowski**

magazyn mebli i trumien

ul. Człuchowska 6. ul. Człuchowska 6.

Zaręczyny z Panią Agnieszką Gembówną zrywam.

Franciszek Wantoch-Rekowski.

**Sprzedaż mostu**

Dnia 15-go czerwca b. r. sprzedam w moim lokalu o godz. 4-tej po południu most drewniany ca. 30 m. długości, prowadzący przez kanał w Rytlu do rozbioru.

W moście tym znajduje się 20 belek długości 6 m. i objętości 38 X 28 cm. 16 sztuk 5 metrowych słupów. Reszta 3 i 4 calowe bale. Drewno jest jeszcze zdrowe i w dobrym stanie. 1286

Samplawski, Rytl.

**Konwie do mleka**

a 20 litr. zawartości poleca

A. Ludwig.

**2 czeladników blacharskich**

przyjmie zaraz 1302

Zakład blacharski A. Ciesiołka Chojnice, Człuchowska 14.

Poszukuję zaraz lub od 1. VII.

**2-4 pokojowe mieszkania.**

Pięć za rok z góry. Zgłoszenia do Dz. P. pod nr. 100.

**Służąca**

umiejąca gotować potrzebna natychmiast, albo od 1. VI. Zgłoszenia: Jackowska, droga do Igieł 3. Zakład Poprawczy. 1292

**Wszelkie prace blacharskie**

wykonuje spleśnie, tanio, fachowo

**Zakład blacharski A. Ciesiołka**

ulica Człuchowska 14.

Od dziś dostarczam moje świeżo palone

**kawy**

po 6.—, 6.60 i 7.20 za funt z prawdziwą arabską

„Mocca”.

A. Ludwig.

Poszczajacemu pieniedzy oddam w procentie

**3 pokojowe mieszkanie**

z kuchnią. Blizsze wiadomosci w eksp. Dz. P. 1287

Poszukuje się zaraz

**uczni**

z lepszej rodziny. 1306

Stanislaw Rink, Rynek 6 skład kolonj. i restauracja.

Porządnej

**służącej**

poszukuje zaraz do Tucholt Wilkowska, Chojnice, Człuchowska 11 1304

Poszukuje się

**chłopca**

do paszenia bydła. 1295 Dworcowa 7.



## Z WOJEWÓZTWA.

**Tuchola.** (Posiedzenie Rady Miejskiej.) W wtorek dnia 5 bm odbyło się posiedzenie tutejszej Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. dr. Praisa. Udział w posiedzeniu brało 11 radnych. Najbardziej wprowadzono w urząd radnego p. Sprawskiego. Nowy radny złożył przyrzeczenie na ręce p. burmistrza Saganowskiego. Potem przystąpiono do właściwego porządku obrad, streszczającego się w 14 punktach. Z ważniejszych spraw załatwiono następujące.

Uchwalono załączając pożyczkę w Komunalnym Związku Kredytowym w Poznaniu w wysokości 50000 zł. Przyznano 100 zł. jednorazowej subwencji na budowę domu techników inż. G. Narutowicza. Uchwalono nowe ceny za produkt gazowe. Pracownikom miejskim przyznano jednorazowy zasiłek w wysokości 45 proc. miesięcznych poborów. Wybrano p. Sprawskiego członkiem Zarządu Miejskiej Kasy Oszczędności i członkiem Komisji Gospodarczo Finansowej, p. Przytarskiego, zaś członkiem Komisji Gazowni, a p. Jana Praisa członkiem Komisji Rewizyjnej. Przyjęła Rada Miejska również do wiadomości zamknięcie kasowe za miesiąc październik 1927 r. Ponadto radni interpelowali p. Burmistrza w rozmaitych kwestiach, na co otrzymali wystarczające wyjaśnienia. (1)

**Waldowo pow. sępoleński.** (Zlot okręgowy Stowarzyszeń Młodzieży Polsko-Katolickiej.) Niedziela, dzień 3 bm. zgromadziła w Waldowie pokazując liczną młodzież powiatu sępoleńskiego, zrzeszonej w Stow. Młodzieży Polsko-Katolickiej. Organizację zewnętrzną zlotu przeprowadziło nadzwyczaj dobrze miejscowe Stow. z swym prezesem B. Rybką i naczelnikiem okręgowym L. Mazurkiem wice.

Po nabożeństwie stowarzyszenia wyruszyły z sztandarami na rynek, a ustawiwszy się w czworobok, wysłuchały przywitania gospodarza zlotu, druba R., przemówienia prezesa okręgowego ks. Dąbrowskiego z Sępólna i ks. adm. Zygmuntowskiego. Okrzyki wzniesione przez mówców na cześć Ojca św., Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta zostały z zapalem podjęte przez druhow. Po odegraniu przez orkiestrę S. M. P. hymnu narodowego i odpiewaniu przez druhow hymnu młodzieży, przystąpiono do defilady, którą odebrały władze i Zarząd okręgowy. Po defiladzie zasiedli wszyscy uczestnicy zlotu do smacznego obiadu przygotowanego doskonale przez druhow waldowskich własnoręcznie, podczas którego koncertowała orkiestra sępoleńska.

Po obiedzie była okazja podziwiać wystawione przez drh. z Komierowa eksponaty własnej artystycznej roboty. Następnie dokonano przed ogniskiem SMP. pamiątkowego zdjęcia fotograf. Po krótkiej przerwie poobładowej rozpoczęły się zawody sportowe, trwające kilka godzin bez przerwy, następnie przeprowadził p. Kapitan Potocki zawody strzeleckie w pobliskiej strzelnicy. Późnym wieczorem nastąpiło rozdanie nagród w formie zetonów pamiątkowych i dyplomów zwycięskich zawodnikom. Poprzednio jeszcze p. kap. P. udekorował odznaką Frontu Pomorskiego prezesa miejscowego Stow., p. Bron. Rybkę. Rozdawszy nagrody wyraził i prezes okręgowy i oficer instrukcyjny swe zadowolenie z przebiegu zlotu i nadzwyczaj dobrych wyników w zawodach sportowych i strzeleckich, które wykazały, że Stow. zrobiło znaczne postępy w sprawności fizycznej.

Po odpiewaniu hymnu młodzieży zakończono zlot, z którego zapewne wszyscy druhowie zadowoleni powrócili do swych miejscowości postanawiając sobie mocno, dalej się wyrabiać pod hasłem „Bóg i Ojczyzna“.

**Grudziądz.** (Pomorskie targi końskie.) Wzniesiono tudawne Pomorskie targi końskie związane z licznymi atrakcjami. Program tegorocznych targów jest następujący. 1. Czwartek dnia 14 czerwca a) po poł. wyścigi konne oraz biegi włościańskie urządzone przez Pom. Tow. Zachęty do hodowli koni, b) o godz. 2.00 (drugiej) po poł. Walne zebranie Pom. Stowarzyszenia hodowców konia zimnokrwistego (w hotelu „Królewski Dwór“.) Goście mile widziani. 2. Piątek, dnia 15 czerwca a) o godz. 8.30 przed poł. pokaz koni, premjowanie ogierów i klaczy, grup hodowlanych, urządzany przez Pom. Izbę Rolniczą. b) o godz. 10.30

przed poł. targ remontowy w połączeniu z premjowaniem najlepszych koni — stawek remontowych. Targ urządził Ministerstwo Spraw Wojskowych, premjowanie Izba Rolnicza. c) o godz. 15.00 po poł. próby dzielności koni pociagowych urządzanych przez Pom. Izbę Rolniczą. d) o godz. 18.00 po poł. Walne Zebranie Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlachetnego w hotelu „Królewski Dwór“. Goście mile widziani. 3. Sobota dnia 16 czerwca. a) o godz. 9.30 przed poł. zakup ogierów dla stad państwowych przez delegata Departamentu Chowu Koni Ministerstwa Roln. na dziedzińcu b. koszar Czarnieckiego przy ul. Radziwiłłowskiej. b) o godz. 10.30 licytacja ogierów i klaczy oraz koni wierzchowych i powozowych urządzona przez Pom. Związek Hod. Konia szlach., na dziedzińcu b. koszar Czarnieckiego przy ul. Radziwiłłowskiej. c) po poł. konkursy bieżni urządzane przez Pom. Tow. Zachęty do hodowli koni. 4. Niedziela, dnia 17 czerwca po poł. wyścigi konne i biegi włościańskie oraz licytacja koni urządzona przez Pom. Tow. Zachęty do hodowli koni. Właściwie jarmark koński dwudniowe odbędą się dnia 15 i 16 czerwca b. r. na dziedzińcu rzeźni miejskiej.

**Starogard.** (Niegodziwy kolega.) Przyrzeczony onegdaj został przez tuł. Post. P. P. Ludwik Mizerczyk z Szamotuł który celem zdobycia pieniędzy chwycił się ciekawego, a dotychczas mało używanego przez amatorów cudzej własności środka. Otóż pod nieustalonym bliżej pozorem wywabił do pobliskiego lasu swego kolegę Brajtmanna z Warszawy i tamże przemocą zabrał mu walisek z rzeczami i portfel z zawartością 50 zł. poczem zbiegł. Policja jednakowoż zdołała go przytrzymać wraz z rzeczami, zwracając takowe poszkodowanemu. Sprawcę zaś oddano władzom sądowym.

**Starylas pow. starogardzki.** (Skutki lekkomyślności.) Wczorajem dnia 3-go czerwca b. r. jeździło kilka osób po jeziorze Łódka. Za dużo jednak wstąpiło osób do łodzi i po odpłynięciu dość znacznie od brzegu poczęła woda wlewać się do łodzi przez włozch i szczeliny. O mało co łódka byłaby zatona, ale na szczęście nadążono jeszcze wylewać wodę z łodzi i z wielką trudnością dostano się do brzegu jeziora. Tak więc skończyło się tylko na strachu.

**Mysinek, pow. starogardzki.** (Zuchwałość kłusownika.) Kłusownik, grasujący w lasach nadleśnictwa Pelplin, napadł w czwartek na praktykanta leśnego Cz. Kallszewskiego. Skierował on fuzję na K., który zauważywszy to rzucił się na ziemię. W międzyczasie kłusownik błyskawicznie ułotnił się. Jak śledztwo wykazało, kłusownikiem okazał się niejaki Klein z Myslnka w pow. starogardzkim.

**Brodnica.** (Katastrofa autobusowa.) W ub. sobotę przed południem wydarzyła się na szosie w pobliżu dworca katastrofa autobusowa, która mogła mieć fatalne następstwa. Powóz dzierżawcy domeny p. Filipińskiego, Zamek-Brodnica, odwiozący gośći godów weselnych z kościoła do mieszkania tuż przy mieście wpadł na autobus p. Nussbauma z Rypina. Jeden z cennych, rasowych ogierów został najechany i upadł na bruk, doznając okaleczeń. Winę katastrofy ponosi podobno szofer autobusu, który nie dał sygnału ostrzegawczego — myśląc, że powóz udaje się na dworzec i zdoła go wyminąć.

**Niepoczołowice, pow. kartuski.** (Pożar.) We wtorek, dnia 6. br. około godz. 16-tej wybuchł pożar u oberżysty pana Fr. Drywa w Niepoczołowicach, który zniszczył całkowicie dom mieszkalny, w którym mieścił się sklep kolonialny i oberża. Pożar powstał wskutek iskrów buchających z komina, z powodu silnego wiatru przenosił się pożar na sąsiednie zabudowania gospodarza pana Jana Leyka, któremu spaliły się doszczętnie stodoła i stajnia. W obu wypadkach ponoszą właściciele wielkie straty, gdyż nisko tylko byli ubezpieczeni, tak, że szkoda przewyższa znacznie sumę ubezpieczenia od ognia.

**Pelplin.** (Egzamin wstępny w szkole Wydziałowej.) Egzamin wstępny w miejscowej szkole Wydziałowej, odbędzie się w sobotę 30 czerwca o godz. 8.30 przed poł. Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii, we wtorek, czwartek i soboty od godz. 10.30 do godz. 13 przedpoł., i w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 18 po poł. Do zgłoszeń podać należy

1) metrykę urodzenia 2) świadectwo szczepienia ospy 3) świadectwo szkolne.

(a) — (Awantury „Strzelców“.) Ubiegłej nocy, w „gospodzie“ komendanta miejscowego „Strzelca“, Szatkowskiego zebrało się sporo gości i podróżnych, u których miejscowy policjant przeprowadził rewizję wykazów, a miejscowym gościom, z powodu godziny policyjnej, kazał opuścić lokal. Jednak dwaj bracia Kamińscy tego uczynić nie chcieli i stawili opór, wobec czego policjant musiał ich wyrzucić za drzwi. Nie dosyć na tem, wspomniani „Strzelcy“ obchodząc dom p. Stanisławskiego, grozili mu śmiercią.

(a) — (Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 9 bm. rich był bardzo ożywiony a ceny były następujące: prosięta za parę 35—50 zł, masło za funt 2,00—2,50 zł, jaja za mendel 2,40—2,50 zł, kury za sztukę 4,50—5,00 zł, małe kaczkę za sztukę 2,00 zł, ryby: płotki za funt 0,70 zł, sandacze za funt 1,50 zł, szczupaki za funt 1,50 smalec amerykański za funt 1,80 zł, mięso wleprzowe: Brzuchowina 1,40 zł, karbonada 1,60 zł, słonina za funt 1,60 zł, siekanka 1,50 zł, kiszka 1,00—2,00 zł, cebula świeża za paczek 0,50 zł, cebula stara 0,40 zł, rzotkiew 0,20 zł, twaróg za funt 0,30 zł.

(a) — (Z kina.) Objazdowe kino „Sokolnicówka“ własności p. Potockiego ze Starogardu, wyświetliło ostatnim czasie na sali p. Rezmiera film p. t. „Tragedja jednej nocy“.

(a) — (Z odpustu parafialnego.) Tego roczny odpust Bożego Ciała w kościele parafialnym odbył się tylko w kościele, a pochód po ulicach zastąpiła procesja na około kościoła po cmentarzu. W odpuscie tym parafianie wzięli gremjalny udział, wypełniając świątynię po brzegi. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prof. Wiśniewski. Polską mszę św. wykonał na głosy chóru Tow. św. Cecylii. Piękne kazanie wygłosił ks. dr. Rogala. W malowniczy sposób opisał porę roku, w której obchodzimy doniosłą uroczystość kościelną Boże Ciało oraz oktawę.

W dalszym ciągu przedstawił czcigodny kaznodzieja miłość Boga do plemienia ludzkiego, który za niewdzięczność ludzką, odpiął się dobrem, miłowicie ustanowieniem Najsw. Sakr. W imieniu zebranych wlnych, wniósł przed tron Boga przyrzeczenie miłości i wdzięczności Najsw. Sercu P. Jezusa. Po nabożeństwie, wyruszyła procesja z orkiestrą Powstańców i Wojaków wkoło kościoła. Najsw. Sakrament niósł ks. dr. Rogala. Przy wyjściu z kościoła, chóru św. Cecylii wykonał pieśń „Pange lingua“. Na zakończenie nabożeństwa, zaśpiewano „Ciebie Boże chwalamy“. Nadmienić wypada, że pogoda podczas nabożeństwa była cudna.

(a) **Gorzędziej.** (Wycieczka.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków obwód Tczew, urządziły w niedzielę 10 bm. wycieczkę do Gorzędzkiej. Ze Tczewa na miejsce wycieczki kursowały na Wiśle statki dla gości. Po południu odbył się koncert w ogrodzie, połączony z zabawą.

(a) — (Skutki burzy.) W niedzielę, temperatura podniosła się do 35 stopni C., wobec czego wywołała koło wieczoru chmury deszczowe. Około godziny 8.30 przechodziła chmura z ulewym deszczem a ustawiczne błyskawice, świadczyły o wielkiej zawartości elektryczności. Dalsze chmury grzmotowe przechodziły nad naszą miejscowością w godzinach nocnych. Grom uderzył w dom urzędniczy miejscowej fabryki przy ul. Dworcowej w wodny młyn „Maka“ oraz w drzewo przy ul. Starogardzkiej. Piorun oprócz małych uszkodzeń na wspomnianych miejscach, większych szkód nie uczynił.

(a) **Rajkowy.** (Z ruchu wojskowego.) W niedzielę 10 czerwca, urządziło towarzystwo Powstańców i Wojaków strzelanie ostremi nabojami w strzelnicę pelplińskiej. Członkowie zbrali się u p. Richtera na godz. 12.30, skąd udano się do Pelplina.

(a) **Gniew.** (Miesięczne zebranie.) Ostatnie miesięczne zebranie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego na powiat gniewski, odbyło się w ubiegły poniedziałek w „Hotelu Centralnym“. Po zagajeniu, przywitaniu obecnych oraz sprawozdaniu z działalności P.T.R. za rok ubiegły, wygłoszono piękny referat, którego obezni słuchali z zajęciem Min. wybrano nowy Zarząd. Z powodu tak ważnych spraw, członkowie i goście wzięli na owem zebraniu liczny udział.

**Gniew.** (Uroczystość Strzelecka. W dniach 14, 15, 16 i 17 lipca 1928 r. odbędzie się w Gniewie strzelanie o godność króla kurkowego i poświęcenie sztandaru. Oferty na ustawienie karuzel, huśtawek, koła szczęścia, strzelanie z wiatrówek i innych rozrywek, przyjmuje Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Gniewie.

(a) **Morzeszczyn.** (Zabawa taneczna.) Miejskowa placówka Tow. Powstańców i Wojaków urządziła w ubiegłą niedzielę na sali p. Kalltowskiego zabawę taneczną. Zysk z owej zabawy przeznaczono na zakup sztandaru.

(a) **Janiszewko.** (Echo zabawy.) Gospodarz miejscowej oberży p. Chmielecki urządził w ubiegłą niedzielę na swej sali zabawę taneczną. Z powodu deszczu gości dużo nie było.

(a) **Rodostwo.** (Pożar.) W niedzielę 10 bm. przechodziła nad Rodostowem chmura deszczowa, przyczem piorun uderzył w stajnię tamtejszego majątku, która spłonęła.

(a) **Toruń.** (Nieszczęśliwy wypadek na Wiśle.) Dnia 7. bm. około godz. 8 wieczorem wyjechali łodzią na przechadzkę po Wiśle adwokat Matuszewski w towarzystwie p. Stąpowej. W drodze powrotnej łódź zaccieplona o drut, do którego przymocowane były tratwy, wywróciła się i zażywający przejeżdżki wpadli do wody. Adwokat Matuszewski zdołał sam dopłynąć do brzegu, zaś p. Stąpowa — nieprzytomną wydobył z wody żołnierz. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala, gdzie przy zastosowaniu sztucznego oddechania istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu.

## Z DALSZEJ POLSKI.

**Poznań.** (Kradzież z włamaniem w Kurji Arcybiskupiej.) W nocy z 8 na 9 bm. około godz. 2-giej do kasy Konsystorza Arcybiskupiego włamali się nieznani złoczyńcy. Kasiarze przepłuwawszy kraty okien od strony ogrodu arcybiskupiego dostali się do wnętrza budynku, skąd rozwalili drzwi żelazne, weszli do pokoju, w którym znajdowały się dwie kasy ogniotrwałe. Bezcelnie kasiarze operując najnowszymi zdobyciami techniki, rozpruli obydwie kasy, zabierając około 1500 złp. i równowartość 2500 złp. w walutach obcych. Nadmienić należy, że mimo tego, iż w kasie znajdowała się większa ilość akcji, złoczyńcy nie tknęli ich, a zabrali jedynie gotówkę. W tym samym czasie wracali do domu na Śródce jeden z kupców miejscowych, p. X., a widząc dwóch podejrzanych osobników wychodzących z bramy zabudowań Kurji, począł ich indagować. Złoczyńcy tłumaczyli się, iż są kuzynami ogrodnika i wracają od niego. Panu X. tłumaczenia te wydały się nieprawdopodobnymi, wobec czego zażądał wylegitymowania się. Na to jeden z przypuszczalnych kasiarzy zwrócił się do swego współtowarzysza: „Frank pokaz mu legitymację“. Pokazanie „legitymacji“ polegało na silnym uderzeniu p. X. tempem narzędziem w głowę, poczem podejrzani osobnicy zbiegli. Powiadomione o wypadku władze śledcze naszego miasta, prowadzą energiczne śledztwo, które niewątpliwie naprowadzi na ślad sprawców włamania.

**Warszawa.** (Sprzedał swoją duszę za 100 rubli.) Przed 15 laty Fajwel Glancman, stale zamieszkały w Otwocku, przehandlował zbawienie swej duszy. Potrzebując gotówki, sprzedał poprostu sąsiadowi swe prawa do raju za 100 rubli. Nabywca Gadele Muszkat zażądał spisania aktu, co też uczyniono. O transakcji nie wiedział nikt, nawet najbliższa rodzina. Przed paroma tygodniami Fajwel Glancman legł do łóżka powalony słabością. Choroba czyniła szybko postępy. Zwołał więc krewniaków i rzekł: — Pamiętajcie, że mnie nie wolno chować na cmentarzu, bo ja sprzedałem swój raj Muszkatowi. Rodzina w lament Poblegli do Muszkata. Ten jednak nie chciał poruszać tak drażliwego tematu. Tymczasem Glancman umarł. Wdowa odwiedziła rabina, by zdać relację z niezwykłej sytuacji. — On musi wam zwrócić akt kupna — oświadczył rebe — Idźcie i zapytajcie ile żąda. Muszkat zaśpiewał wysoką cenę.

Mając akt w ręku, jestem spokojny o swoją duszę — twierdził. — Taniej, jak za 500 dolarów, nie myślę się narażać na niepotrzebne ryzyko! Co? Pięćset dolarów? Tyś chyba zwarjował! — krzyczała wdowa. Ostatecznie, pod presją



ze strony reboego, Muszkat zgodził się na przewaloryzowanie 100 rubli, licząc składowane 10 procent od 1912 r., co wynosiło 191 dolarów i 76 centów amerykańskich. Po trzytygodniowych targach, pochowano nieboszczyka zgodnie z rytuałem.

**Lódź.** (Mściwy włóczęga.) We wsi Nowa Wólka pow. Radomsko, wybuchł wczoraj w nocy pożar w stodole Antoniego Jaworczyka. Ogień podsycony gwałtowną wichurą obejmował sąsiednie budynki z błyskawiczną szybkością. Zmobilizowano wszystkie okoliczne straże pożarne. Akcja ratunkowa trwała przez całą noc i ranek. Spłonęło całkowicie 9 gospodarstw z inwentarzem żywym i martwym oraz wszystkie zabudowania. Straty wynoszą około 300.000 zł. — Dochodzenie ustaliło, że pożar powstał skutkiem podpalenia. Wieczorem tego dnia zaszedł do Jaworczyka nieznanego im komu włóczęga, prosząc o nocleg. Odmówiono mu. Włóczęga groził gospodarzowi podpaleniem i z nastaniem nocy dokonał zbrodniczej zemsty. Za włóczęga wysłano patrol pościgowy.

## Przed Kongresem eucharystycznym.

W niedzielę dnia 17 czerwca Lwów będzie gościł w swoich murach jeden z największych Kongresów, jaki się odbył tu na przestrzeni ostatnich lat kilkunastu. Przypomnieć bowiem należy, że po zjazdami sokolemi z przed wojny, ostatni podobny do Kongresu Eucharystycznego zjazd o charakterze religijnym odbył się w roku 1904 z okazji odnowienia ślubów Jana Kazimierza, następnie w 1906 z okazji Koronacji Obrazu Matki Bożej w kościele OO. Jezuitów i w roku 1912 z okazji przesilenia relikwii bł. Jakóba Strzemię Arcybiskupa lwowskiego. Prawdopodobnie jednak zjazd niedzielny będzie wogóle największym co do rozmiarów w porównaniu z poprzednimi.

Znaczenie Kongresu Eucharystycznego dla obecnej chwili jest bardzo wielkie.

Program Kongresu jak wiadomo rozłożony jest na trzy dni tj. piątek 15-go czerwca, sobotę 16 czerwca i niedzielę 17 czerwca.

Niedziela będzie głównym punktem uroczystości. O godz. 4-tej rano zakończy się Adoracja nocna Mszą św. i Komunią św. O godz. 7-mej rano XX Biskup odprawi w kościołach lwowskich Mszę św. i udzieli Komunii św. O godz. 10-tej rano na boisku sokolem na Łyczakowie rozpocznie się Msza św. polowa z kazaniem i błogosławieństwem Apostolskim. O godz. 4-tej popołudniu wyruszy z kościoła św. Elżbiety procesja całego Kongresu i ulicami Leona Sapiehy i Kopernika uda się na plac Marjacki, gdzie nastąpi błogosławieństwo N. Sakramentem i rozwiązanie procesji. Następnie kapłani odprowadzą N. Sakrament do Katedry.

Z okazji Kongresu w poniedziałek od będzie się o godz. 9-tej rano postępowanie Kapłanów, biorących udział w Kongresie. Procesja, która odbędzie się w niedzielę będzie stanowiła niezwykle piękny i barwny obraz. Na czele procesji kroczyć będzie kompania honorowa wojskowa z orkiestrą i sztandarem 19 pp. Następnie kroczyć będą parafie podlowskie dalej, pielgrzymki innych diecezji, parafie lwowskie, stowarzyszenia społeczne i związki religijne, zakony żeńskie, tow. św. Wincenciego a Paulo i Sodalicja, kler świecki i męski zakonny.

XX. Biskupi, za którymi X. Prymas Kardynał Hlond, nieść będzie pod baldachimem: Najśw. Sakrament. Baldachim nieść będą członkowie Strzelnicy w strojach narodowych. Za baldachimem pójdą przedstawiciele władz państwowych, armii i samorządu, procesje zamykać będzie kolumna skautów, sokolów, straży ogniowej i policji.

W czasie procesji będzie na ulicach Kopernika i Sykstuskiej tworzyła szpaler lwowska i prowincjonalna młodzież szkolna szkół powszechnych i średnich żeńskich. Przerzniętą przy zakładzie św. Łazarza zajmie Korpus Kadetów. Na placu Marjackim szpaler utworzy męska szkółka średnia. Wejście do Katedry zabezpieczy Związek Straży Ogniowych.

Włóścianie przebędą na Kongres i wezmą udział w procesji w strojach ludowych. Do tej pory z organizacji społecznych zgłosiły swój udział m. in. korporacje akademickie, Strzelnica, Związek



Prezydent Reichstagu Loeb został zaproszony do Prezydenta Hindenburga dla omówienia sprawy tworzenia nowego rządu.

Młodzieży Polskiej, skautów, pozatem z organizacji religijnych sodalicje Marjańskie pań i panów. Tow. św. Wincenciego a Paulo itd. Porządek na boisku w czasie Mszy św. utrzymać będzie Sokół, przy pomocy skautów i miejskiej Straży ogniowej.

## Jak to żydowskim mniejszościom w Polsce źle.

Huczne wesele córki cadyka.

W Karczewie pod Warszawą — czytamy — sensacja niebywała. Miejskowy super - cadyk, t. zw. „magiet”, wydaje zamąż córkę swą Łaję.

Pan młody syn warszawskiego młynarza 20-letni Abraham Wyszowski zajął z pompą niebyłą. Nie wozem, nie samochodem, lecz specjalnym wynajętym pociągiem kolejki Jabłonna — Karczew, składającym się z lokomotywy oraz wagonu 3-iej klasy.

Na powitanie kawalera wyruszyła konna banderka złożona z czterdziestu pejsatych chasydów na oswojonych kobyłkach. Wszyscy jeźdźcy poubierani byli w kostjumy z rekwizytami teatralnymi. Podziwiano sześciu kozaków, czterech huzarów węgierskich szlachciców z karabelą, strażaków w hełmach, marynarzy i t. podobnych.

Furorę wzbudził austriacki generał piechoty, siedzący na klepek, który mniej więcej co dwie minuty spadał z konia, choć jazda odbywała się stępą.

Gdy lokomotywa z wagonem wjechała na stację Karczew, przywódca banderki podniósł rękę i krzyknął: — Mach a trask! Na ten sygnał kozacy dobyli z za pasów straszaki, poczem dali ognia na wiat. Nieszczęsny generał cesarsko - królewskiej armii i tym razem spadł z konia.

W uczcie brało udział kilka tysięcy osób. Zarznięto dziesięć wołów 600 gęsi, tysiąc kur i wszystkie kurczaki z okolicy.

Uroczystości weselne potrwały tydzień.

A koszta ich zapłaci niemądry polski lud, który Żydów otoczył takim dobrobytem kosztem własnym.

## Jak w bajce.

Od paru już lat Francja jest na drodze do wprowadzenia w życie stabilizacji pieniądza. Najlepszym w tym względzie środkiem jest gromadzenie jak największej ilości złota, przede wszystkim własnego. Rząd obecny dokłada wszelkich starań, by zgromadzić w skarbcu dużo złota. Niedawno właśnie nadszedł poważny transport złota ze Stanów Zjednoczonych. Cała ta przesyłka miała wartość przeszło 800 milionów zł.

Bank francuski jest stróżem tych złotych skarbów, to też przygotował dla nich takie miejsce, że — patrząc na nie — ma się wrażenie jakiejś nowoczesnej bajki.

Paryska firma „Michet” zbudowała rodzaj fortu podziemnego, chcąc upewnić się, że do tych skarbów napełno nikt się nie dostanie. 1250 robotników pracowało nad tem trzy lata bez przerwy dzień i noc, aż wreszcie stanął skarbiec w całej okazałości.

Jest to dosłownie cudo elektrotechniki, przypominające bajki z tysiąca i jednej nocy. Przy pomocy elektryczności działa wszystko: poruszają się windy, suną wózki, obracają się ściany. Zupełnie, jak w jakimś filmie kryminalnym. Wystarczy tylko nacisnąć na odpowiedni guzik. Lecz za każdym razem guzik ten trzeba najprzód odnaleźć.

Z powierzchni ziemi na dół prowadzi do tej twierdzy winda. Ledwo się zjedzie na dół, prowadzący naciska guzik ukryty i nagle cała ściana usuwa się przed nami, a z boku porusza się olbrzymia wieża stalowa. Stamtąd powoli dostajemy się do nowej windy, która wiezie jeszcze głębiej pod ziemię. Po drodze pokład wapna grubości piętnastu metrów oraz jezioro sztuczne, mające 12 m. głębokości. Dopiero po ich przebyciu dociera się do sali, mającej dziesięć tysięcy metrów kwadratowych.

Sklepienie tej sali podtrzymuje 750 słupów, każdy o przekroju 90-ciu centymetrów. Sala ta składa się z wielu oddziałów, a więc skarbcie dla publiczności, archiwa i inne biura banku obok urzędów do ogrzewania i oświetlenia. Wentylacja ma miejsce przez specjalną sztolnię, która w górnej części banku zamienia się na szereg małych, ledwie widzialnych otworów. Bo nie zaniedbano tu niczego, co może dać pewność i bezpieczeństwo. A w potrzebie bank ukrytymi sztolniami może być opróżniony niemal w jednej chwili ze wszystkich swych wartości.

Cały system jest tak niezwykle kunsztowny i dokładny, że firma „Michet” oświadczyła, iż naprawa na wypadek jakiegoś uszkodzenia mechanizmu, zajęłaby trzy miesiące czasu.

## Ciekawe wiadomości.

Słoń a ośmiodziesiętny dzień pracy.

Pewien słoń indyjski, używany do noszenia ciężarów, wiedział bardzo dobrze, iż gdy o godzinie szóstej rozległ się głos dzwonka, oznaczało to, iż robota już skończona. Któregoś dnia właśnie słoń nosił belki; nagle usłyszał miłe dźwięki dzwonka, a choć był daleko, przygotował się do natychmiastowego wyruszenia do stajni.

Dozorca jednak zatrzymał go, pragnąc, by słoń nabrał jeszcze ostatnią partję bełek. Słoń musiał wlec włączyć się do pracy, ale choć dokładał najwidoczniej wszystkich sił, nie mógł masy bełek ruszyć z miejsca. Nawet przy pomocy innego, specjalnie sprowadzonego słońca, nie można była tego bloku ruszyć, wobec czego pozostawiono go na miejscu.

Gdy następnego dnia rozpoczęto pracę i nasz słoń udał się na swoje miejsce, pozostawiony poprzedniego dnia blok

belek jak płótko podniósł do góry i zaniósł bez najmniejszego trudu na zwykłe miejsce.

Ziemia może wyżywić 5 miliardów ludzi.

Na światowej konferencji w sprawie zaludnienia, jaka miała niedawno miejsce w Genewie, prof. Gast ze St. Zjednoczonych zajął się sprawą, ile wynosi najwyższa liczba ludności, jaką ziemia jest w stanie wyżywić.

W odpowiedzi na to pytanie amerykański uczonego zaznaczył, że świat posiada ziemię zdanej do uprawy około 5 miliardów hektarów. Z tej liczby dwa miliardy hektarów już są pod uprawą.

Ponieważ przy obecnych stosunkach każdy pojedynczy człowiek do wyżywienia potrzebuje jednego hektara, wynikałoby z tego, że cała kula ziemna jest w stanie wyżywić około 5 miliardów ludzi, o ile rzeczywiście gospodarze warunki życia nie uległyby zmianie.

Przy obecnym tempie wzrostu ludności — utrzymuje prof. Gast — do 5 miliardów ludzkość dojdzie za lat 100.

Do wywodów powyższych dodać należy, że wydajność gleby ma granice bardzo rozciągnięte, to też ludność nie ma żadnych powodów do obaw ze względu na swój wzrost, gdyż zawsze znajdzie takie sposoby uprawiania ziemi, przy których wydawać ona będzie znacznie więcej, aniżeli obecnie.

Rozmowa przy smacznym obiedzie.

Słynny smakosz francuski, autor „Fizjologii smaku”, Brillat — Savarin, nie zniósł rozmów podczas smacznego obiadu. Pewnego dnia Brillat — Savarin znalazł się na wystawnym obiedzie w towarzystwie grona młodych światowców, rozmawiających z ożywieniem o swych przygodach. Przez dłuższy czas smakosz przysłuchiwał się tym rozmowom w milczeniu choć trzymał go mocno. Gdy wszakże podano na stół niezwykle smacznego kapłona, zawołał zniecierpliwiony:

— Raz przecież zamilknięcie, kochani panowie, bo człowiek wprost nie rozumie, co zajada!

## Rozmaitości.

Psie przywiązanie.

Znana jest wrałość psów, ich przywiązanie do panów, które nawet weszło w przysłowie. Takie jednak, jak poniżej opisany wypadek, zdarza się rzadko.

W Kowlu zmarł niedawno na aneurysm serca stróż szpitala powiatowego, który miał niezwykle, nierasowego psa, wychowanego od szczenięcia.

Z chwilą pochowania stróża na cmentarzu — nagle zniknął gdzieś jego pies. Początkowo poszukiwania nie dały żadnego wyniku. Dopiero w trzy dni później skonstatowano, że pies wykopał dziurę na mogile swego pana i położył się w niej, nie odchodząc ani na chwilę. Ponieważ do domu wcale nie wracał, zaczęto donosić mu jedzenia na cmentarz. Pies atoli zamiast jeść, pożywienie zakopywał, aż wreszcie po tygodniu, wykopałszy jamę do samej trumny, zdechł.